Cena numeru 60 gr.

Nr. 2. Warszawa, we wrześniu 1926 r. Rok I

PRZEGLĄD AKUSZERYJNY

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, HOŻA Nr. 56 m. 9.
TELEF. 416-56, TEL. REDAKTORA 411-18.

PRENUMERATA KWARTALNIE Zł. 1.50. NUMER POJEDYNCZY 60 gr.
DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU BEZPŁATNIE. KONTO CZEKOWE P. K. O. 12410.

Treść.

1) Rola akuszerki w nowoczesnem społeczeństwie.
2) Wytyczne Związku Akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej.
3) Zamulona studnia.
4) Od Wyzwolenia do Odrodzenia
(wspomnienia historyczne, 1914—1926 r.).
5) Życie Związkowe i Ruch Organizacyjny.
6) Ze świata.

Baczność!!! Sekratarjat Związku Akuszerek Rzplitej Polskiej i Sekcji Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych mieści się w lokalu przy ulicy Hożej Nr. 56 mieszk. 9, telefon 415-56. Sekretarjat czynny codziennie w g. 5 — 7.

Cena numeru 60 gr.

Nr. 2. Warszawa, we wrześniu 1926 r. Rok I

PRZEGLĄD AKUSZERYJNY

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, HOŻA Nr. 56 m. 9
TELEF. 416-56, TEL. REDAKTORA 411-18.

PRENUMERATA KWARTALNIE ZŁ. 1.50. NUMER POJEDYNCZY 60 gr.
DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU BEZPŁATNIE. KONTO CZEKOWE P. K. O. 12410.

Rola akuszerki w nowoczesnem społeczeństwie.

W miarę rozwoju nauk anatomicznych i pomocniczych, jak bakterjologja i t. p., dokonywują się narodziny nowoczesnego personelu sanitarnego, bez którego nietylko praca w szpitalach, lecz również sprawne funkcjonowanie całego aparatu państwowego jest nie do pomyślenia. Wszak nowe powojenne społeczeństwo stało się igraszką w ręku nieubłaganie i podstępnie atakujących je chorób, jak kiłę, gruźlicę, jaglicę, gorączkę połogową stale się panoszących w powojennej Europie.

Historja tych najrozmaitszych metamorfoz (przemian), jakie przechodził stan akuszerek — od prymitywnej „babki" do dzisiejszej „położnej" — jest w dużej mierze analogiczną do tysiącoletniej historji stanu lekarskiego.

Storożytny kapłan egipski, zajmujący się astronomją, medycyną i podawaniem woli boskiej ludowi, leczył znaną już wtedy padaczkę i trąd odprawianiem modłów, gusłami i innemi bałamutnemi środkami, tak jak nieraz „babka" musiała „cudu" oczekiwać, przy zaniedbanem położeniu poprzecznem płodu.

Sama nazwa „położne" w dość jędrnej formie ujmująca powołanie osoby, mającej udzielić pomocy rodzącej, a więc obłożnie chorej, nie jest wcale taką starą. Duch ludzki, nie znający jeszcze praw przyrody, budowy miednicy ludzkiej, każe starożytnej akuszerce udzielać pomocy chorej, rodzącej w pozycji siedącej, lub klęczącej, jak to jeszcze dziś widzimy na niektórych rycinach owego okresu historycznego.

Trzeba było załamania się starych form społecznych i religijnych, wiary w gusła, by zaczęto na poród spoglądać jako na objaw fizjologiczny, naturalny w życiu kobiety i jako taki — leczyć tylko nauką i sztuką „lekarską". Nie od rzeczy wspomnieć o jednym z licznych sposobów leczenia

nader charakteryzującym ducha owego czasu. Przy porodzie skomplikowanym akuszeszerka posługiwala się siłą magnesów; w średniowieczu odmawianiem psalmu: „zlituj się nademną Panie“; wypisywanie tegoż atramentem na papierze, spłókiwaniem wodą i podawaniem nieszczęśliwej rodzącej do wypicia i t. p.

Dopiero w miarę rozwoju nauki o miednicy ludzkiej, a wszczególności rozwoju nowoczesnego przemysłu włókienniczego i maszynowego w ogólności, a więc i na usługach tego ostatniego będącej chemji, nastąpił ten epokowy przewrót w nowoczesnej akuszerji, który znalazł swój praktyczny wyraz w znanej nam, w posługiwaniu się środkami odkażającemi bakterjobójczymi, jak roztwór karbolowy, chlorkowy i później sublimatowy—środkami, które bądź co bądź odkażały drogi porodowe i powołane były w pewnej przynajmniej mierze stępić ostrze tej nieubłaganej zarazy społecznej, jaką jest gorączka połogowa. Barometrem tego zasadniczego zwrotu jest iście bajeczny spadek śmiertelności położnic na skutek zakażenia, gorączki połogowej i t. p.

Lecz nie na tem koniec. Albowiem rozwój przemysłu włókienniczego parł chemję do coraz nowych wynalazków, do poznania chemji barwników i równocześnie doudoskanalenia znanych już środków antyseptycznych i to stało się podwaliną, na której, jako nadbudowa, mogła zakwitnąć niby bujna roślina-nauka o antyseptyce i aseptyce t. j. o prawie idealnem zniszczeniu chorobotwórczych drobnoustrojów, zwanych bakterjami, powodujących u rodzącej gorączkę połogową, a częstokroć i śmierć. Nie mówiąc już o wprowadzeniu wysterylizowanej rękawiczki gumowej do akuszerji, która jest koroną wszystkich wysiłków zmierzających do idealnego przestrzegania czystości dróg porodowych. Dlatego też hasło, „ręce precz od rodzącej”, musi stać się najbardziej palącem, musi stać się naczelną zasadą każdej nowoczesnej położnej, bez której jest nie do pomyślenia racjonalna pomoc akuszerki nawet przy porodzie prawidłowym.

W sensie korzystnym, przedewszystkiem dla zdrowia matek, a więc większej części społeczeństwa, położna musi sobie uświadomić, iż wszelkie zbędne rękoczyny, jak częste badanie rodzącej, manipulowanie w okolicy jej sromu, zawierają w sobie zarodek gorączki połogowej, zakażenie krwi, a więc i śmierć. Częste rękoczyny są bowiem wtłaczaniem bakterji w otwarte rany rodzącej.

Jako dalsze, logiczne konsekwencje tej zasady wymienić należy stopniowe wprowadzanie *obowiązku* badania rodzącej przez *kiszkę stolcową*, które musi stać się jednym z najpewniejszych rekwizytów położnej. To też nie tylko większe kliniki położnicze na zachodzie, ale i zakłady i przytułki oddawna propagują tę ideę, jako zwycięski oręż w walce z bakterjami, jeśli zestawić wyniki tej metody z wynikami po „badaniu przez pochwę“. Akuszerka musi bowiem zdawać sobie sprawę, iż badanie przez pochwę jest zabiegiem nader niebezpiecznym, daleko więcej ryzykowniejszym niż wpro-

wadzenie wygotowanego narzędzia do pochwy rodzącej lub roniącej. To też nowoczesne szkoły położnych wyrugowały ze swych kursów nauczanie badania przez pochwę, ograniczywszy je do niektórych bardzo ważnych sytuacji, jak przodujące łożysko, wypadnięcie pępowiny i. t. p.

W tym duchu akuszerka, korzystając z nowoczesnych zdobyczy nauki lekarskiej, świadoma tego, iż od umiejętnego przeprowadzenia zasad aseptyki i antyseptyki przed, podczas i po porodzie, zależy w dużej mierze życie matki i płodu, życie żywego kapitału narodowego—stanie się zorganiwaną dźwignią, zorganizowanym czynnikiem społecznego postępu.

Dr. Efes.

Wytyczne Związku Akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej.

Przy dobrej woli, jaką okazali członkowie Zarządu Zrzeszenia Akuszerek W-skiej Kasy Chorych, doprowadza się do realizacji połączenia aku szerek na całem obszarze Państwa Polskiego w jedną organizację, która byłaby wyrazicielką interesów ogółu akuszerek i, jako organizacja, licząca około sześciu tysięcy członkiń, tem skuteczniej mogłaby bronić ich praw i interesów zawodowych.

Pierwszem bodaj jednem z najważniejszych zadań Zw. Akuszerek jest troska o dzień jutrzejszy niemal wszystkich koleżanek pracy.

W nowoczesnem społeczeństwie nastąpiło wiele przemian... Urodzin notuje się bardzo mało, a akuszerek z każdym rokiem przybywa coraz więcej. Życie powojenne doprowadziło do tego, że częstokroć ludzie poświęcają się jakiemukolwiek bądź zawodowi bez powołania i zamiłowania do niego. Jedynym celem ich jest osiągać jaknajwiększe zyski. Nie przebierając w środkach, szkodzą tem samem w dużej mierze społeczeństwu a niejednokrotnie sobie.

To samo dzieje się w zawodzie akuszeryjnym. Kandydatki na akuszerki chętnie są przyjmowane do zakładów położniczych miejskich i prywatnych, jako bezpłatna siła robocza. Po ukończeniu oznaczonego kursu, miast praktyki, oglądają wydane im dyplomy, a w najlepszym razie przyjmują posady sanitarjuszek lub pielęgniarek (przy dobrych plecach) w szpitalach, Kasach Chorych i t. p Ostatnio zdarzył się taki wypadek, że jedna z młodych akuszerek zgłosiła się do Kasy Chorych m. W-wy ofiarowując swą pracę „bez wynagrodzenia", jedynie dlatego, by mogła mieć jaką taką praktykę.

Dlatego też troska o przygotowanie odpowiednich zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym kadr akuszerek musi być wysunięta na

plan pierwszy, by uchronić od złych następstw zarówno praktykujące już akuszerki, jak i kandydatki na nie.

Zadanie to bardzo ważne. Otwarcie sobie musimy powiedzieć, że do dnia dzisiejszego nie wszystkie położne odpowiadają swemu przeznaczeniu i zadaniu. Brak jest u nich tych czynników, bez których położna, a tembardziej kandydatki, nie mogą poświęcić się temu zawodowi.

Najważniejszemi czynnikami są to:

1) brak ustalonego cenzusu naukowego, który musi obowiązywać całą Rzplt. (minimum 7 oddz. szkoły powszechnej),

a) brak inteligencji, bystrości i wielkiej przytomności umysłu, zwłaszcza w miastach i miasteczkach prowincjonalnych i po wsiach gdzie jest brak lekarza położnika.

Z braku inteligencji i odpowiednich kwalifikacji fachowych u położnych, część kobiet niema zaufania do nich i ogarnia ich lęk przed skutkami porodu, który często bywa brudno i nieumiejętnie obsłużony, bez zachowania zasad aseptyki, wskutek czego bywa dość często śmierć matki lub dziecka z przyczyny zakażenia krwi, krwotoku lub innego porodu.

Kandydatka na położnę poświęcając się temu zawodowi nie może mieć na myśli tylko chęć zysku, musi mieć poczucie potrzeby niesienia pomocy osobom cierpiącym, udoskonalać się w swoim zawodzie, wtedy stan cały położnych podźwignie się moralnie i zyska takie uznanie u ogółu, na jakie zasługuje przez swoje szczytne i dla ludzkości dobroczynne działanie.

2) Podniesienie poziomu zawodowego dyplomowanych już położnych drogą przeszkolenia ich na kursach uzupełniających. (Czas trwania określić w porozumieniu z Urz. Zdr. i Kasami Chorych).

3) W porozumieniu z Urz. Zdr. oznaczyć taksę minimalną za poród i zabiegi porodowe.

4) Reorganizację dotychczasowego szkolenia położnych przez: a) upaństwowienie prywatnych szkół położniczych; b) ustalenie i ujednostajnienie programu, który obowiązywałby wszystkie szkoły położnicze; c) wprowadzenie do nauki działu higjeny społecznej i eugeniki oraz rozszerzenie działu pielęgniarstwa niemowląt.

5) Ułatwienie niezamożnym kandydatkom, posiadającym wszelkie niezbędne czynniki do studjowania i praktykowania tego zawodu, jako to: odpowiedni cenzus naukowy, inteligencję, dobre zdrowie, zdrowe zmysły, bystrą i wielką przytomność umysłu — dostępu do szkół położniczych drogą:

a) udzielania niezamożnym (pierwszeństwo z miasteczek i wiosek) stypendjum wzamian za wykonywanie, przez stypendystki po ukończeniu szkoły położniczej, 2-letniej praktyki w miejscowościach, wskazanych przez osoby, czy instytucje udzielające stypendjum;

b) utworzenia przy szkołach położniczych burs dla uczennic;

c) udzielanie przez Rząd wykwalifikowanym położnym odpowiednich zasiłków w pierwszym okresie osiedlenia się w danej miejscowości, do czasu zdobycia przez nie dostatecznej praktyki;

d) utworzenie centralnego biura pracy dla położnych przy Centr. Zw. Ak. w Warszawie;

e) utworzenie pogotowia akuszeryjnego;

f) organizować odczyty, pogadanki, wydawać czasopisma, uzupełniające zawodowe przygotowanie położnych.

6) W zakładach położniczych, państwowych, komunalnych i Kasach Chorych, zawierać umowy zbiorowe (lekarze już mają takie umowy).

7) Przyjmowanie i zwalnianie akuszerek w zakładach położniczych, szpitalach, Kasach Chorych i t. p winno się odbywać w porozumieniu ze Zw. Akuszerek Rzplitej.

8) Tworzyć sekcje akuszerek państwowych, Kas Chorych, miejskich i pielęgniarek przy Zw. Akuszerek Rzplitej.

To są wytyczne Zw. Ak. Rzpltej, które należy w jaknajkrótszym czasie przeprowadzić.

W przeciwnym razie zostaniemy skazane na wymarcie. To nie czcze słowa, a prawda szczera, o której pisze dr. m. Zygmunt Zakrzewski w wydaniu swem „Polityka ludnościowa Polski a stan opieki nad macierzyństwem i najpilniejsze w tej dziedzinie potrzeby“, „że typ położnej nawet w lepszej — jutrzejszej edycji uważać należy za przemijający. Skazując go na wymarcie, również musi z czasem dojść do tego, że przestaną istnieć położne i ich wysoce odpowiedzialne obowiązki przejmą lekarze“.

Droga do realizacji tych zadań prowadzi oczywiście jedynie przez jak największe zespolenie ogółu akuszerek w Organizacji Związkowej.

Da się to osiągnąć przez prowadzenie energicznej propagandy i to zarówno za pośrednictwem prasy zawodowej, jak i przez utrzymywanie ścisłego kontaktu ze wszystkiemi akuszerkami Rzplitej.

Przez utrzymywanie stałego kontaktu z innemi miastami organizacja centralna będzie stale trzymać rękę na pulsie ruchu zawodowego całego kraju i będzie w stanie uwzględniać postulaty ogółu.

Realizacja nawet częściowa naszkicowanego powyżej planu wymaga wielkiego nakładu sił, energji i poświęcenia zarówno ze strony władz Związku Centralnego, jak i ogółu, na którego poparcie Zarząd Związku przedewszystkiem liczyć musi.

Zamulona studnia.

Weszło już u nas w zwyczaj, że sporadyczne zamysły uzdrowienia finansów i gospodarki w instytucjach państwowych, komunalnych, samorządowych i t, p. zaczynały się od redukcji pracowników niższych kate-

gorji w tych instytucjach i na niej niestety zwykle kończyły się. Do tych instytucji należała i należy dotychczas Kasa Chorych m. Warszawy. Od 2-ch lat, bez przerwy uzdrawia się finanse tej instytytucji sposobem redukowania pracowników. Jednych się zwalnia — drugich się przyjmuje. Na tem polega leczenie schorzałego organizmu Kasy Chorych. Zdarzają się wypadki, że zwolniony pracownik przyjęty zostaje z powrotem do pracy (przy dobrych plecach), a zdarzają się i takie wypadki, że jeden i ten sam pracownik, w przeciągu 2-ch lat, 5 razy bywa zwalniany i z powrotem przyjmowany do pracy.

Robi się to jedynie dla zaspokojenia wymagań którejkolwiek bądź grupy z Zarządu, która wzięła w obronę, pokrzywdzonego pracownika. Większa część członków Zarządu trzyma się tej zasady — „ty mnie dziś — ja tobie jutro" i wspólnie przez to samo pomagają sobie. Nic ich nie obchodzi, że dewiza ta pociąga za sobą olbrzymie wydadki. (Wypłacanie 3-ch miesięcznych pensyj).

Ma się wrażenie, że ciało to omyłkowo nosi nazwę „Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy". Daleko odpowiedniejsza byłaby nazwa: „Towarzystwo Wzajemnej Adoracji i Wspólnego Popierania się".

Gorzej jest z pracownikami, którzy nie mogą znaleźć obrońców dla siebie w łonie Zarządu Kasy. Ci powiększej części bywają igraszką w rękach większości członków Zarządu. Przy jakichkolwiek zabiegach uzdrawiania finansów Kasy wystawiani bywają na pierwszy ogień i zwykle padają ofiarą t. zw. sanacji Kasowej. Na nic tu się nie zda wykształcenie i długoletnia nieskazitelna praca. Masz 3-miesięczną odprawę lub wymówienie pracy na 3 miesiące i to wystarcza za motywy zwolnienia.

Ołówek czerwony bywa twardy i wytrwały i nic go nie obchodzi co czyni, zwalając proste i krzywe, niezbędne i zbyteczne linje na barki kierującego nim.

Dlatego też, ci którzy chwycili się tego ołówka winni sobie uprzytomnić, że czerwona linja zrobiona na papierze zbyt często krwawą pręgą odbija się w życiu.

Przypuszczać należy, że większość członków Zarz. rozumie to należycie, lecz narazie zapomina o tem.

Po przeprowadzeniu redukcji i różnych zmian w dz. lekarskim — lek. dentystycznym i urzędniczym przystąpiono do redukowania akuszerek. (Redukcja często oczyszcza drogę dla protegowanych czł. Zarz. lub innych dygnitarzy Kas. Na miejsce zwolnionego przyjmuje się swego protegowanego nawet bez żadnych kwalifikacyj, jedynie może dlatego, że jest kuzynem lub kuzynką któregokolwiek członka Zarz. lub innego wielkorządcy Kasowego, a może i dlatego, że gustownie szyła okrycia dla ich żon lub gustownie ubierała kapelusze na ich główki).

Nieforemne próby uzdrowienia finansów i gospodarki Kasowej za pomocą redukcji, zakończyły się zupełnem niepowodzeniem. Skarb Kasy nietylko, że nie napełnił się, lecz zubożał i z każdym miesiącem zmniejsza się dopływ do niego.

Zarząd Kasy Ch. chwycił się może być już ostatniego środka (dla nich) uzdrowienia finansów tej instytucji, t. j. przez zmniejszenie płacy akuszerkom i przez potrącanie pracownikom składek ubezpieczeniowych, (bez porozumienia się z nimi), chcąc tym sposobem dopełnić zamuloną studnię.

Instytucja taka, co społecznym celom służy, co ze społecznych powstała założeń i na czele których stoją **społecznicy**, nie może postępować w taki sposób ze swoimi pracownikami i nie może lekceważyć ich egzystencji.

Instytucje prywatne mogą być wzorem dla Kasy Ch., jak należy liczyć się z prawami pracowniczemi i ich żądaniami, co winno być odwrotnie.

Samowolne, na żadne prawne uzasadnienie powołać się nie mogące obniżanie płac akuszerkom jest postępkiem dyktatorskim.

Skoro stan finansowy Kasy na taką płacę nie pozwala, winny władze Kasy wejść z akuszerkami w odpowiednie porozumienie i tylko tą drogą, kwestję tą jakoś uregulować. A akuszerki napewno ze stanem Kasy liczyć się będą.

Zarząd Kasy Chorych był innego zdania i wprowadził w życie swą uchwałę bez porozumienia z akuszerkami i zmniejszył im płace o 25%. Innych pracowników kasowych uchwała ta nie obejmowała).

Obserwując działalność obecnego Zarządu Kasy Ch., szczególnie w dziedzinie uzdrawiania finansów, trudno się oprzeć wrażeniu, że część członków jego znajduje się w stanie chorobliwym, a może być i w położeniu przymusowem. Podział resortów w Kasie pomiędzy partje polityczne wiodące rej w życiu tej instytucji, doprowadził do dalekoidącej ustępliwości, elastyczności w posunięciach i uprzejmości w kompromisach administracyjno-finansowych. Cierpi przez to samo instytucja i jej pracownicy.

Dobry gospodarz, chcąc mieć należyty dopływ do swej studni stara się przedewszystkiem oczyścić dno jej. Tak samo i Zarząd Kasy Chor. m. Warszawy chcąc uzdrowić finanse Kasy, winien niezwłocznie przystąpić do redukcji tych pracowników, którzy zajmują wymyślone a zbyteczne stanowiska z wysoką pensją, obniżyć ministerjalne płace tym którzy się „zrobili" dyrektorami, naczelnikami i t. p., a przedewszystkiem przystąpić do t, zw. odprawy wyższych urzędników, tak jak się dzieje ostatnio w M. S. W.

Kasa Chorych nie jest przytułkiem dla kaiek, darmozjadów, pasożytów i nieuków.

Studnia oczyszczona z mułu ma normalny dopływ wody, tak samo Kasa Chorych m. Warszawy oczyszczona z chwastów i kąkoli wkroczy na tory racjonalnej gospodarki i uzdrowi schorzały jej organizm.

Wuef.

FRANCISZEK WIERZBICKI.

OD WYZWOLENIA DO ODRODZENIA.

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE

1914 — 1926 r.

Od samego zarania ludzkości od t. zw. epoki kamiennej dzicy-barbarzyńcy, połączeni w t. zw. szczepy lub plemiona, już walczyli przeciwko sobie i napadali jedni na drugich.

Wystąpienia te jednak były nieliczne, a zdarzały się u tych, które podczas wielkich wędrówek zepchnięte zostały na wyżyny bezpłodne i w ten sposób zmuszone do perjodycznego napadania na szczęśliwszych sąsiadów, którzy, zdobywszy sobie stałe siedziby przy lasach i wodach, żyli w lepszych od nich warunkach.

Z tych oto walk i z tego chaosu ludzkość została podzielona na kasty, oddane w niewolę despotom, rozbita na państwa, które posiadając coraz większą kulturę i cywilizację, umiejętniej przygotowywały się do walki jedno z drugiem.

I oto gdy dzikim plemionom chodziło jedynie o wyżywienie siebie, państwa cywilizowane żądne potęgi i siły, parły zwykle do zaboru ziem obcych i zgniecenia swego sąsiada. Wystąpienia takie częstokroć poprzedzały błahe przyczyny lub prowokacyjne wystąpienia strony zaczepnej.

Wojny takie były przedewszystkiem wynikiem woli sił, które nie reprezentowały pragnień ludów, były zwykle akordem walki rządów ponad głowami organizmu społecznego, któremu zostawiono rolę dostawcy mięsa dla płomieni, armat i kul karabinowych.

Tak samo było i z Wojną Światową w 1914 r. Niemcy dusząc się u siebie w kraju za wszelką cenę postanowiły rozszerzyć swe granice za pomocą wystąpienia zbrojnego. Powodów ku temu nie było, więc zmuszone zostały wyczekiwać jakiegokolwiek bądź „kawału politycznego" bodajby przez siebie urządzonego, który mógłby być pretekstem do wypowiedzenia wojny.

Oczy ich zwrócone zostały na Bałkany, gdzie wrzało tam coraz głośniej i gotowało się jak w garnku, aż oto dn. 28-go czerwca 1914 r. obywatel serbski, Gawryło Princip, student z „okupowanej" a potem

„anektowanej prowincji Austro-Węgier, Bośni i Hercegowiny zastrzelił w Sarajewie, podczas defilady samochodów dworskich, austrjackiego następcę tronu Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę. I z tych oto rewolwerowych strzałów, zdawałoby się niezbyt głośnych, powstał zatarg, który przeobraził się w wojnę światową.

Austro-Węgry, podsycane i parte przez Niemcy, złożyły dn. 23-go lipca ultimatum w Belgradzie. 25-go lipca Serbja doręczyła odpowiedź niewystarczającą, a przeczuwając złe zamiary przeciwnej strony zarządziła mobilizację. Na tory te skierowana została przez Rosję, jako sojuszniczkę. Tego samego dnia Austro-Węgry odpowiedziały częściową mobilizacją, a 26-go lipca zerwały stosunki z Serbją. W dwa dni później wypowiedziały wojnę.

Jak było przewidziane, że robota polityczna była zgóry planowo przeprowadzana, dlatego też zatarg nie ograniczył się do tych dwóch państw. Za Serbją poszła Rosja, za Rosją — Francja, za Austro - Węgrami—Niemcy. Anglja zwlekała jeszcze kilka dni. Pogwałcenie neutralności belgijskiej przez Niemcy dało jej 5-go sierpnia pretekst do wypowiedzenia wojny i od tej chwili rozgorzała wojna, przekraczając granice Europy, wciągała w swój wir wszystkie mocarstwa świata.

W zawierusze tej wojennej najsprytniejszem państwem okazała się Japonja. Nie przyrzekała żadnej z wojujących stron jakiejkolwiek bądź pomocy, a jedynem pragnieniem było osiągnąć zyski ż tego zamieszania i wykorzystać przysłowie „gdzie się dwóch bije — trzeci korzysta". Nie szukając przyczyn, zażądała prostego odstąpienia kolonji Kiao-Czou, a gdy Niemcy nie dały wcale odpowiedzi na tę propozycję, wypowiedziała im również wojnę.

Od tej chwili cała Europa stanęła w płomieniach; wysyłano całe pułki przeciw sobie; wysyłano ich na żer olbrzymim działom, które mając stale otwarte swe paszcze bezlitośnie pluły niszczycielskim ogniem w okół siebie. To był początek tej wiejkiej wojny, wojny światowej, która wynikła z tak błahych powodów. To nie walka ludu o kęs chleba—to walka o potęgę i znaczenie światowe.

Przeżywaliśmy ciężkie czasy w okresie wojny światowej. W grzmotach dział i łunie pożarów niejeden z nas niósł w ofierze swe życie nie wiedząc *zaco* i *poco*. Ziemia nasza, rozerwana na trzy części znajdowała się w rękach wrogich sobie państw. I oto żołnierz-polak z armji rosyjskiej posyłał kule żołnierzowi-polakowi z zaboru austrjackiego i odwrotnie. Ojciec celował w pierś syna — syn w ojca. I tak w imię Boga jakoby za słuszną sprawę(?) posyłał rząd każdego wojującego państwa swych obywateli przeciwko obywatelom drugiego. Każda armja ruszała na wroga(?) z Bogiem no ustach, poprzedzana modłami w różnych świątyniach i polowych kaplicach.

Trudne to było zadanie... Wszyscy pragnęli pomocy Boskiej do zmiecenia z powierzchni ziemi brata swego, by rząd zwycięzca mógł owładnąć pozostawionym majątkiem jego.

Polacy będąc pod zaborem trzech państw- zmuszani byli walczyć przeciwsko sobie przez „Jaśnie Oświeconych Patryotów Polskich". Oczywiście, zależne od zaboru, kierunki były różne tych „Patryotów" lecz służalczość ich w stosunku do rządów zaborczych była niemal jednakowa.

Cel i kierunek dla Polski posiadała tylko znikoma część zdrowo myślących obywateli, a w pierwszym rzędzie Józef Piłsudski.

Marzenia jego poczynały się ziszczać. Praca położona przez niego na polu wyszkolenia wojskowego nie poszła na marne. Józef Piłsudski był zdania, że wystąpienie mas zdolne jest tylko do ruchu naprzód lub wstecz, ale nie jest w stanie manewrować, dzięki czemu mała zorganiwana siła, objęta rygorem wojskowym, zawsze go może zwyciężyć. Dla tego też przez długie lata szkolił w duchu wojskowym garść tych, którzy na jego wezwanie stanęli w szeregu kadrówki pamiętnego dnia 5 sierpnia 1914 roku wysłuchać następującego rozkazu Komendanta Piłsudskiego.

> „Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granice rosyjskiego zaboru.
>
> Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było".

Prosty, szczery a zarazem tak porywający rozkaz.

I oto tych samych ludzi wyprowadził z Krakowa Józef Piłsudski dn. 6-go września 1914 r. o godz. 2-ej po północy na bój z najzaciekłejszym naszym wrogiem. Kompanja ta, to była garść ludzi zdecydowanych, mających wytknięty cel t. j. walkę o

Wolność i Niepodległość Polski.

Z tem hasłem i ufny w zrealizowanie jego wystąpił Józef Piłsudski jako stary rewolucjonista i niezmordowany bojownik o wolność, u którego zawsze była na pierwszym planie walka za wolność i Niepodległość swojej Ojczyzny,

Garść tych ludzi przekroczywszy granice zaboru rosyjskiego dn. 6 sierpnia zajęła już Słomniki, a nazajutrz, 7 sierpnia, kompanja pomaszerowała dalej i zajęła Miechów, w którym Komendant Józef Piłsudski wydał pierwszą odezwę do rodaków treści następującej:

Rodacy!

Oddziały Wojska Polskiego, uformowanego w Galicji, wkroczyły do Królestwa, by Walczyć o Wolną Polskę Niepodległą, wypędzić z Ojczyzny moskali, którzy od stu lat rabują krwawy dorobek ludu polskiego i rozkradają dobro Narodu.

Wojsko Polskie spodziewa się serdecznego i życzliwego przyjęcia przez Rodaków, poleca niszczyć rosyjskie napisy na wszystkich urzędach, bo są to znaki haniebne niewoli. Poleca wszystkim mieszkańcom oddawać wszelkie usługi Wojsku Polskiemu, a czynić wszelkie przeszkody armji rosyjskiej. Wzywa wszystkich zdrowych i młodych ludzi do wstąpienia jako żołnierze pod narodowe sztandary. Ich zwycięstwo to lepsza przyszłość i dla obecnych i dla przyszłych pokoleń, to dobra pamięć w sercu narodu dla tych, którzy im tą jasną przyszłość wywalczyli.

Kto by pozostał obojętnym w tej chwili kiedy rozstrzygają się losy Polskiego Narodu popełnia grzech śmiertelny, dla którego nie ma przebaczenia, a zdrajcę sprawy Narodowej ścigać będzie nasz sąd na ziemi wieczne przekleństwo pokoleń, które ściga po dziś dzień Judasza.

Komendant Wojsk Polskich.

Odezwa Wojska Polskiego

wydana po wkroczeniu do Miechowa 7 sierpnia 1914 r.

Podpisując odezwę Komendant liczył na przebudzenie się narodu Polskiego, który zdobędzie się na wyzwolenie z niewoli, na wywalczenie niepodległości, że przed nadejściem Niemców lub Austrjaków stworzy siłę, z którą zaborcy będą musieli się liczyć.

Myśl ta zawiodła. Jednak odezwa wywołała postrach w sferach magnackich i dworu carskiego. Oczekiwano z godziny na godzinę wieści o powstaniu polskiem.

Rząd carski przestraszony polską siłą zbrojną, znajdującą się już na ziemi ojczystej przedstawił projekt szerokiej autonomji polskiej, ograniczony z powodu biernego zachowania się królestwa, do słynnego Manifestu W. Ks. Mikołaja z dnia 15 sierpnia 1914 r.

Na przekór komendantowi przystąpiono do tworzenia w armji rosyjskiej polskich legjonów pod dowództwem osławionego Gorczyńskiego późniejszego spiskowca z partji P. P. P. a w końcu zdeklarowanego idjotę. Zamiary te spełzły na niczem i część tych otumanionych rodaków została wcielona w szeregi moskiewskiej armji.

Od tej chwili wojna stawała się coraz straszniejszą. Łudzenia bliskiego zakończenia krwawych zmagań prysły. Ziemie polskie, jako najważniejszy punkt strategiczny, orane były pociskami armatniemi. Rosja zajęła ziemie polskie znajdujące się pod zaborem Austrji i Niemiec i odwrotnie. Niejednokrotnie przechodziły z rąk do rąk całe połacie ziemi ojczystej. W sierpniu 1915 r. Niemcy wraz z sojusznikami zadali ostry cios armji rosyjskiej, która nie wytrzymawszy naporu, zmuszona została do opuszczenia najważniejszych połaci ziemi naszych z pod swego zaboru, a między innemi i stoł. m. Warszawę.

W nocy z 4-go na 5-go sierpnia 1915 r. w cichem milczeniu, bez grzmotów dział i zaciętych bojów, wymykała się armja rosyjska z murów Warszawy. Wymykała się ona hyłkiem, jak złoczyńca, przeprawiając się na drugą stronę Wisły.

Wraz z nimy opuszczali rodzinne swe miasto i spora część naszych rodaków. Większość z nich była przymusowo ewakuowana, stanowiąc rzesze urzędnicze i robotnicze lub jej rodziny. Z przykrością stwierdzić należy, że byli i tacy, niestety, którym w głowie pomieścić się nie mogło, żeby kolos rosyjski mógł kiedykolwiek runąć, żeby „nasi" nie powrócili w krótkim czasie z powrotem. A byli i tacy, którzy nie wyobrażali sobie przyszłej wolnej, oswobodzonej od najeźdźców Ojczyzny.

Wolna Niepodległa Polska nie mogła pomieścić się im w głowie, nigdy jej nie pragnęli, a pomagali naszym najeźdźcom i zaborcom do utrzymania nas w dalszej niewoli.

Wojska rosyjskie przeprawiwszy się przez Wisłę, wysadziły mosty łączące Warszawę z Pragą, by utrudnić nieprzyjacielowi przeprawę na drugi brzeg Wisły i wstrzymać pościg za cofającą się armją.

W chwili gdy armja rosyjska przeprawiała się na drugi brzeg Wisły, z drugiej strony Warszawy podciągała armja nowego najeźdźcy. Armja ta poprzedzana krwawem widmem Preuskera, pamiętnego kata i oprawcy Kalisza, w samych początkach wojny, o samym świcie stanęła u wrót naszej stolicy. Więcej odważniejsi, a zarazem i ciekawsi opuścili swe domowe pielesze—wyszli na ulicę. Oczom swoim nie wierzyli przyglądając się tylko co wkroczonym w granice serca Polski pierwszych konnych strzelców nowego najeździcy, którzy posuwając się zwolna krok za krokiem, rozglądali się bacznie wokoło, witali spotykanych na drodze warszawian łamaną polszczyzną. d. c. n.

Życie Związkowe i Ruch Organizacyjny.

Z inicjatywy Zarządu Zrzeszenia Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych i części członków Zarz. Związku Zawodowego Akuszerek Polskich odbyło się dn. 10-go sierpnia r. b. o godz. 6 p. p. Walne Zebranie akuszerek miasta Warszawy.

Olbrzymia sala Związków przy ul. Nalewki 8 po brzegi była wypełniona.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.

2) Sprawozdanie z działalności Zw. Zaw. Akuszerek Polskich.

3) Sprawa utworzenia Centr. Związku i opracowanie statutu.

4) Wydawanie własnego czasopisma.

5) Przystąpienie Zrzeszenia Akuszerek W-skiej Kasy Ch. do Centr. Związku.

6) Wysokość opłat członkowskich.

7) Wybór tymczasowych władz Związku.

8) Wolne wnioski.

Po zagajeniu zebrania przez v.-przewodniczącą Związku Zawodowego Akuszerek Polskich, kol. Lachowicz, zaproszono na przewodniczącego, k. Krawczyka. Doprezydjum powołane zostały kol. Holckener i Bussoldową. Sekretarzowały kol. Daniszewska i kol. Wierzbicki.

Przewodniczący kol. Krawczyk dziękując za spotkany zaszczyt, w krótkim zarysie skreślił cel zwołanego zebrania i udzielił głosu koleżance Lachowicz, v.-przewodniczącej Zw. Zawod. Akusz. Polskich, która na samym wstępie nadmieniła, iż pali się od wstydu za bezczynność Zarzą-

du Zw. Zawodow:, którego i ona właśnie jest na nieszczęście członkiem.

Od 2-ch lat, mówi referentka, nie zwołano ani jednego zebrania, nie zbierano zupełnie składek członkowskich, a co najważniejsze, że na żądanie innych członkiń Zarządu, prezes tego Związku, kol. Kluczyńska nigdy nie dopuściła do zwołania nietylko walnego zebrania, lecz zebrania zarządu Związku. Jak widać Związek umarł, już pogrzebany. Sprawozdanie mogła by dać tylko prezes Zw. kol. Kluczyńska, która nie wytrzymawszy palącego wzroku swych koleżanek członkiń związku—opuściła walne zebranie. Więc nad mogiłą pogrzebanego Związku Zawodowego Akuszerek Polskich nie rozpaczajmy, nie wspominajmy o złych jego czynach (dobrych wcale nie było), a przystąpmy do stworzenia jednego Związku Akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej z Centralą w Warszawie.

Zebranie wyrażając swą zgodę na propozycję kol. Lachowicz obdarzyły ją gromkiemi oklaskami.

Punkt 3-ci referował redaktor „Przeglądu Akuszeryjnego", kol. Wierzbicki, udowadniając zebranym w treściwym swym referacie potrzebę stworzenia Centr. Związku i płynące z niego korzyści dla ogółu akuszerek i społeczeństwa.

Wniosek stworzenia Centr. Zw. zebranie jednogłośnie uchwaliło. Celem opracowania statutu powołano kol. Wierzbickiego, kol. Majkowską, Kotusową, Holckener i Jabłońską.

Sprawę wydawania własnego czasopisma ref. kol. Wierzbicki, nadmieniając między innemi, że czasopismo takie nietylko, że będzie łącznikiem pomiędzy akuszerkami całego państwa, ale będzie tym pokarmem duchowym, z którego czerpać będą akuszerki wiedzę fachową, podawaną im w artykułach pisanych przez wybitnych lekarzy-położników, którzy przyrzekli swoją współpracę. I ten wniosek przeszedł jednogłośnie.

Nad punk. 5-ym (przystąpienie Zrzesz. Akuszerek Warszawskiej K. Ch. do Central. Związku wywiązała się dyskusja, w której zabierały głos kol. z K. Ch. dowodząc, że tylko w zwartej organizacji można wywalczyć polepszenie swego bytu. W myśl postawionego wniosku przez komisję organizacyjną uchwalono jednogłośnie przystąpić do Central. Związku.

Następnie przystąpiono do 6 punktu porządku dziennego.

Przewodniczący referując sprawę opłat członkowskich, dołączył do tego puntku i sprawę opłaty czasopisma. W myśl wniosku przewodniczącego uchwalono pobierać opłatę członkowską zł. 1.50 miesięcznie wraz z czasopismem. Zaległości w opłacaniu składek członkowskich anulować, uchwaloną stawkę pobierać od 1-go sierpnia 1926 r.

Najważniejszym punktem była sprawa wyboru tymcz. Zrządu Zw. Centr. Nad proponowaną listą (przez Kom. Org.) wywiązała się dyskusja. Odzywały się protesty, że w przeczytanej liście brak jest starszych koleżanek pracy. Odpowiedź na to dała kol. Kryst twierdząc, że tylko młode pokolenie przoduje, że ono jest zdolne do twórczej pracy i jemu należy powierzyć kierownictwo Związkiem.

Szczegółową uwagę zwróciło przemówienie jednej z weteranek kol. Nagiel. Przychylając się do oświadczenia kol. Kryst, drżącym lecz miłym głosem dodała na zakończenie swego przemówienia. „Tylko młodym, zdolnym i energicznnym musimy oddać tę pracę. My sterane wiekiem nie zdolne, jestesteśmy do tak odpowiedzialnej pracy, więc oddając władzę Związku w ręce młodej generacji życzymy im z głębi serca wytrwałości i powodzenia na tej twardej, grudami usłanej drodze".

Po 10 minutowej przerwie i uzgodnieniu kandydatur przystąpiono do głosowania.

Bez żadnego sprzeciwu zostały wybrane do Zarządu Związku Akuszerek Rzplitej następ. koleżanki: Lachowicz, Majkowska, Kotus, Holckener, Bussoldowa, Marendowska, Konn, Szejman, Nowak, Sikorska i Woźniak, jako zastępczynie kol. Zental, Braciszewska, Atlmam, Miklaszewska, Gross, Judkiewicz i Szczęsna.

Do Komisji rewizyjnej zostały wybrane kol.: Tryburska, Kryst, Jabłońska, Epsztein, Fabińska.

Do Sądu koleżeńskiego koł.: Kozielska, Kosman, Nadel, Chwaszczewska, Łuczyńska, Szmidt, Kamińska i Koryńska.

W ostatnim punkcie porządku dziennego, w wolnych wnioskach, uchwalono na wniosek kol. Lachowicz zażądać od b. prezesa Zw. Zawodow. Akuszerek Pol. dokumentów Związkowych i znajdującej się u niej gotówki Zw. i takowe przekazać tymczasowemu Zarz. Centr. Zw.

Przed zakończeniem zebrania przyjęto z ogólnym aplauzem uchwałę, wyrażającą podziękowanie twórcy i pierwszemu Redaktorowi czasopisma p. t. „Przegląd Akuszeryjny" k. Fr. Wierzbickiemu i kol. Krawczykowi za przewodnictwo na dzisiejszem zebraniu i za ich ofiarną pracę przy organizowaniu Centr. Związku, poczem zebranie zamknięto.

Ukonstytuowanie się Zarządu Zw.

Dn. 16.VIII. wybrany rząd ukonstytuował się w sposób następujęcy (głosowanie tajne): prezesem wybrana koleżanka Majkowska, viceprezesami kol. Lachowicz i Marendowska, na sekretarza kol. Holckener. Na generalnego sekretarza zaproszono k. Franciszka Wierzbickiego, skarbnikiem kol. Kotus, która zrzekła się mandatu od dn. 1.IX r. b.

Wobec tego na skarbnika powołana została kol. Gross.

Wiadomości z m. Łodzi.

1) Kasa Chorych m. Łodzi wraz z oddziałami zatródnia 230 akuszerek, które są ubezpieczone na wypadek choroby na zasadzie art. 3 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. a więc korzystają z pełnych praw obowiązkowo ubezpieczonych, przewidzianych w wymienionej ustawie.

2) Wydział Lecznictwa Kasy Chorych m. Łodzi przy przyjmowaniu nowych akuszerek przedstawia listę kandydatek Zarządowi Sekcji Akuszerek do zaopinjowania i zatwierdzenia i po uzgodnienia przedstawia Zarządowi Kasy Chorych do zatwierdzenia.

3) Akuszerki, które podpisały umowę z Kasą Chorych m. Łodzi za udzieloną pomoc członkom Kasy i ich rodzinom otrzymuja następujące wynagrodzenie: za udzieloną pomoc przy porodzie zł. 25 —, przyczem akuszerka obowiązana jest przez osiem dni po porodzie odwiedzać położnicę, za pomoc przy poronieniu otrzymują zł. 10,60, za wiżytę u chorej otrzymują żł. 1,30, przyczem Kasa Chorych płaci tylko za wizyty dokonane na polecenie lekarza.

Za pomoc udzieloną przy porodzie czł. Kasy lub jego rodzinie przez akuszerkę, która nie jest w stosunku służbowym z Kasą Chorych (niekasową) zwraca się ubezpieczonemu zł. 20 nie wnikając jaką kwotę ubezpieczony zapłaci akuszerce. Kwoty tej nie wolno skarbnikowi wypłacić akuszerce (niekasowej), a musi podjąć ją sam ubezpieczony.

Zwycięstwo Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych.

Upartość Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy została przełamana. Zwyciężyła zwykła litera prawa, którą Zarząd Kasy starał się ominąć.

Na skutek starań Zarządu Zrzeszenia Akuszerek, Okr. Urząd Ubezp. wydał orzeczenie, iż pomiędzy akuszerkami kasowemi a Kasą Chory istnieje stosunek służbowy (art. 3 Ustawy z dn. 19 maja 1920 r.) uzasadniający obowiązek ubezpieczenia tej kategorji pracowników w Kasie Chorych. Wobec powyższego akuszerki kasowe winny być zaliczone w poczet członków Kasy.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę Zarz. Kasy, że jest mocno wątpliwe, czy droga, którą obrał, pozbawiając akuszerki bezpłatnej pomocy lekarskiej, prowadzi do celu.

Jeszcze raz przekonały się akuszerki, że tylko w silnej i solidarnej organizacji osiąga się zwycięstwo.

Koleżanki! Wpłacajcie regularnie składkę członkowską!

Baczność! Koleżanki Kasowe!

Z dn. 1 września Sekretarjat Zw. przystępuje do wypełniania zobowiązań czł. Kasy Ch. celem otrzymania książki członkowskiej.

We własnym interesie leży, ażeby koleżanki kasowe jak najprędzej zaopatrzyły się w 2 fotografie niezbędne do otrzymania legitymacji czł. Kasy Chorych.

Wszelkich informacji w sprawie rejestracji do Kasy Chorych udziela sekretarjat Związku codziennie w godz. 5 — 7.

Blankiety znajdują się w Sekretarjacie Związku.

Do Członkiń Związku.

Zarząd Związku Akuszerek Rzplitej zwraca się z apelem do wszystkich członkiń, by jak najusilniej współdziałały z Zarządem w pracach organizacyjnych i z pełnym zaufaniem zwracali się do nas z wnioskami dotyczącemi organizacji, jak również by do nas zwracali się o pomoc prawną i opiekę.

Przy czynnym współudziale wszystkich zdołamy uczynić więcej niż sobie wyobrażamy!

Podziękowanie.

Wszystkim tym P.P. lekarzom, którzy przyrzekli nam swoją współpracę, a w szczególności dr. Zakrzewskiemu, Szternowi, Dąbrowskiemu-Grzywo, Wernicowi, Dawidsčhonowi, Szulcowi, Laskowskiemu, Bogdanowiczowi, Boguckiemu, Zielińskiemu, Groslikowi i Ryłko Marjanowi, którzy zaszczycą nas w następnym numerze „Przeglądu Akuszeryjnego" swemi artykułami, składa podziękowanie.

REDAKCJA.

Baczność!!! Sekretarjat Związku Akuszerek Rzplitej Polskiej i Sekcji Akuszerek Warszawskiej Kasy Chorych mieści się w lokalu przy ul. Hożej Nr. 56 m. 9, tel. 416-56.

Sekretarjat czynny codziennie w g. 5 — 7.

Ze świata

Setna rocznica zgonu Laënneca.

13-go sierpnia r. b. upłynęło sto lat od śmierci wynalazcy auskultacji i steteskopu. Zmarł on w miasteczku Kerlouanec, w Bretonji, przeżywszy 45 łat.

System jego badania chorych przez wsłuchiwanie działalności serca i płuc nie znalazł z początku uznania wśród lekarzy francuskich. Tych zaś, którzy go przyjęli nazywano drwiąco „cylindromanami", albo „rurkomanami".

Z początku posługiwano się rurką papierową, którą w krótce zastąpiła rurka drewniana i w końcu powstał steteskop w dzisiejszym kształcie.

Pierwsi metodę Laenneca zastosowali lekarze angielscy.

Teorja Malthusa odżyła w Anglji.

Znany ekonomista angielski zmarły w połowie ubiegłego stulecia, Malthus, w jednem ze swoich dzieł udowadniał tezę, że państwo powinno wszelkiemi środkami wstrzymywać wzrost ludności, stosując go do posiadanych środków utrzymania.

Teorja ta odżyła znowu w Anglji. Dlatego w Wielkiej Brytanji stosuje się całkiem legalnie to, co u nas jest karnie ścigane. Kobietom angielskîm pomaga się oficjalnie, aby nie wydawały na świat dzieci, których nie będą miały możności wychować.

OD REDAKCJI.

Redakcja „Przeglądu Akuszeryjnego" zwraca się do obranego tymcz. Zarządu Zw. Centr. z apelem, by udzielone im pełnomocnictwa przez walne zebranie przyjął w głębokiem przekonaniu, że nakreślone i wytknięte drogi przy poparciu ogółu zostaną zrealizowane.

Ten kto chce szukać sławy, a nie pracować dla dobra ogółu, niech zrzeknie się udzielonego mu mandatu, a miejsce jego zastąpi ten, kto naprawdę zechcę pracować dla dobra swego i drugich.

Za bezinteresowne oddanie lokalu przez kol. Marendowską na Sekretarjat Związku i Sekcji Akuszerek K. Ch. składamy z głębi serca płynące podziękowanie.

Koleżanki! Popierajcie moralnie i materjalnie swoje pierwsze pismo zawodowe.

Redaktor: Fr. Wierzbicki. Wydawca: Zrzeszenie Akuszerek Warsz. Kasy Chorych.

Druk. „WSPÓŁPRACA", W-wa, ul. Wspólna 3a.

Druk. „Współpraca", ul. Wspólna 3a.